

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chętnikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 4

Poznań, czwartek dnia 4 stycznia 1934

Rok XXIX

Uroczyste otwarcie nowej rady miejskiej Olbrzymie zainteresowanie wczorajszymi obradami — Galerja i łoża prasowa przepełnione

Inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej odbyło się bardzo uroczysto. Na otwarcie kadencji przybyli wszyscy radni za wyjątkiem p. Marcina Bukowskiego, em. inspektora kolejowego, który podczas głośnego napadu na narodowe zebranie przedwznowcze w sali „Belweder”, doznał złamania nogi i leczy się jeszcze w szpitalu kolejowym oraz p. Olekszego, również radnego z Klubu Narodowego, który leży chory w szpitalu. Obaj ci radni nadesłali niewinnienie na ręce prezydenta miasta p. Ratajskiego, jako przewodniczącego rady miejskiej.

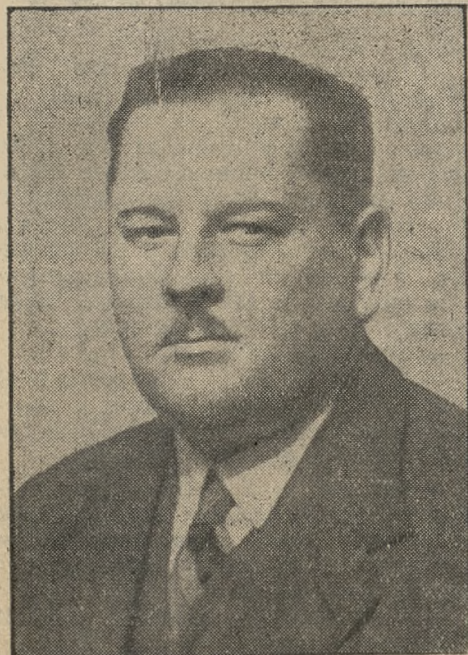
Przybrana w zieleń piękna sala rady miejskiej wyglądała uroczysto. Portret Prezydenta Rzplitej, umieszczony między portretami honorowych obywateli miasta Wojciecha Trampezyńskiego i Ignacego Paderewskiego, przybrany był sztandarami narodowymi, a na środku sali zawieszony był okazały proporzec o barwie stołecznego m. Poznania, ozdobiony nowym godłem miasta i girlandami o barwach narodowych.

Prawą stronę sali zajęli radni Klubu Narodowego w liczbie 35, w środku zasiadli radni z Narodowej Partii Robotniczej w liczbie 3, a po lewej stronie sali przydzielono miejsca 26 radnym z B. B. Galerja i ławy prasowe były przepełnione.

O godz. 6 m. 45 wśród uroczystego nastroju wszedł na salę prezydent Ratajski ze złotym łańcuchem burmistrzowskim, oznaką swej godności, na pierśiach w otoczeniu członków magistratu. Po zajęciu miejsc, p. prezydent Ratajski wygłosił następujące przemówienie.

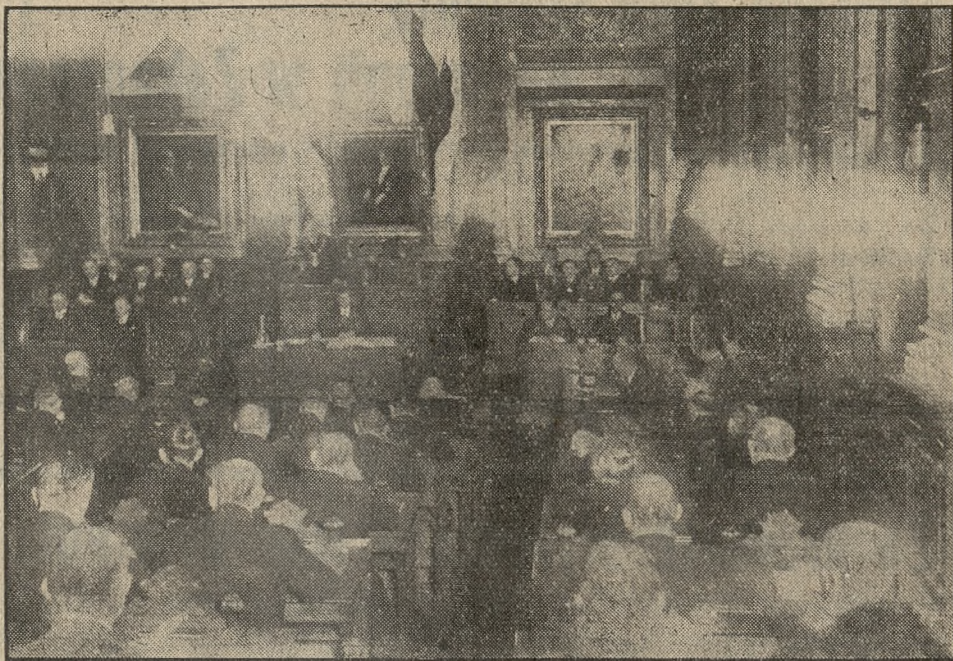
Przemówienie prez. Ratajskiego

Zagajając pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej, wybranej jako organ sta-



Prezes Klubu Narodowego w poznańskiej radzie miejskiej p. Bohdan Jarochoński, prezes syndykatu Dziennikarzy Włkp. i redaktor „Kurjera Poznańskiego”

nowiacy i kontrolujący przez ludność miasta Poznania w powszechnych wyborach z dnia 26 listopada 1933 na lat pięć, dają wyraz nadziei, że czasokres ten będzie wypełniony ofiarną pracą radnych na rzecz miasta, płynącą nie z innych pobudek, jak tylko z wielkiej do miasta miłości i chęci przysporzenia obywatelstwu naszemu jaknajwiększej ilości dobra społecznego. Praca radnych będzie tem skuteczniejsza, im bardziej będzie oderwaną od spo-



Widok na wspaniałą, historyczną salę ratusza poznańskiego w chwili, gdy prezydent Ratajski przemawia do nowowybranych radnych miejskich.

rów dnia powszedniego, a napełnioną troską płynącą z serca i umysłu o promienną przyszłość miasta, gdy rozstrzygać się będzie o potrzebach miasta z szerszego punktu widzenia, bacząc na stworzenie wartości gospodarczych i kulturalnych trwałych, mogących wobec przyszłych pokoleń chlubiście świadczyć o poziomie obywatelskim obecnej Rady Miejskiej.

Wykonując kontrolę nad gospodarką miejską i pragnąc ocenić ją sprawiedliwie, należy porównywać ją z wynikami osiągniętymi w innych równorzędnych miastach polskich. Poznań rozrósł się w ostatnich latach z ośrodka prowincjonalnego do rozmiarów poważnego siedliska życia międzynarodowego. Szczególniej w krajach słowiańskich nabrał znaczenia duchowej ostoły myśli słowiańskiej, odwiedzany przez pobratymców coraz chętniej i częściej, ceniony przez czołowych przedstawicieli narodów słowiańskich z coraz większym szacunkiem. Na tej życzliwości powszechnej należy budować nadal przyszły rozwój naszego miasta nie tylko za pośrednictwem Targów Poznańskich, ale także za pośrednictwem zjazdów gospodarczych i kongresów mężów nauki, sportu i innych dziedzin życia społecznego.

NIESPELNIONE A PILNE ZADANIA

Mimo wielkich wysiłków, dokonanych w ostatnich 15 latach około podniesienia miasta naszego, zadań niespełnionych a pilnych pozostało jeszcze tyle, że zapewne nie starczy na to pięcioletni okres kadencji nowej Rady Miejskiej, ażeby je wszystkie wykonać, szczególnie, jeśli będziemy się liczyli z tem, że kryzys w obecnym nateżeniu trwać będzie jeszcze czas dłuższy.

TROSKA O ZDROWOTNE MIESZKANIA

Jako naczelne zagadnienie miejskie pozostaje zawsze troska o zdrowotne mieszkania, a jest to sprawa niestety dotychczas nierozwiązana dostatecznie. Pobudowaliśmy wprawdzie w ostatnim dziesięcioleciu w bezpośrednim zarządzie miejskim 71 domów kosztem przeszło 21 milionów złotych, stwarzając 1271 nowych mieszkań, ale przy wzroście ludności w tym czasie o

statniem dziesięcioleciu we własnym władaniu, obejmujące przeszło 40 ha dorzających pod zabudowę a wystarczających na pobudowanie około 600 domostw. Między innymi będzie usiłowała przeprowadzić budowę dwóch wielkich wzorowych osiedli mieszkalnych na Dębcu (209 większych domostw) i na Główniej (384 domostw robotniczych) na podstawie jednolicie zaprojektowanych typów mieszkań. Rozszerzy w razie dodatnich doświadczeń z dokonanej próby osiedle ogródkowe dla bezdomnych w Naramowicach. Przygotuje po uzyskaniu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy węzła kolejowego na prawym brzegu Warty przez władze państwowe ogólny plan zabudowania miasta, przyczem opracowane będą plany szczegółowe dla Główniej, Rataj i Starołęki. Plan zabudowy Gołęcina i Sołacza, włączonych w granice miasta od 1 kwietnia 1933, da gminie podstawę do wykonania omówionego już podziału terenów pomiędzy Skarbem Państwa, Uniwersytetem i miastem, poczem park Sołacki będzie mógł być rozszerzony wzdłuż rzeki Bogdanki. Również dojrzenia tocząca się od kilku lat sprawa przekazania miastu terenu w Junikowie pod cmentarz komunalny, którego rozplanowanie jest już rozstrzygnięte przez władze miejskie na podstawie konkursu, przeprowadzonego w r. 1927.

REGULACJA ŚRODKÓW KOMUNIKACYJNYCH

Do najpilniejszych w bliskim czasie zagadnień należy sprawa podwyższenia mostów kolejowych nad Wartą i Cybiną pomiędzy Główną a Tamą Garbarską. Rozpoczęte w latach 1927 — 1928 prace około przyczółków mostowych utknęły dla braku kredytów inwestycyjnych w budżecie kolei państwowych. Od wykonania tych prac kolejowych przez władze państwowe zależą nie tylko dojazdy kołowe do elektrowni i przystęgi targowiska, ale i sprawa wyprostowania koryta Warty i przepuszczenia głównego nurtu pod mostem Bolesława Chrobrego. Jako bliska konieczność komunikacyjna wyłania się budowa większego mostu, łączącego Rataje z wylotem Wałów Królowej Jadwigi. — Prace kanalizacyjne, wykonywane dotychczas przeważnie na zachodzie miasta, muszą objąć w przyszłości we wyższym stopniu dzielnicę, położone po prawym brzegu Warty, a szczególnie budowę głównego kolektora od Starołęki do Główniej, przyczem przewidziana jest stacja pomp na Główniej i rurociąg łączony przez Wartę do oczyszczalni. Uchwalona przed kilku laty budowa nowego szpitala miejskiego na Jeźcach, wstrzymana kryzysem, ma być zapoczątkowana już w roku bieżącym budowa najbardziej potrzebnego pawilonu dla umysłowo chorych kosztem około 300 000 zł. Zamiast projektowanej budowli wielkiego gmachu szkolnego przy ulicy Rolnej, na którą przed 3 laty przewidziano kosztorysem przeszło 2 miliony złotych, zamierza się w roku bieżącym tylko dobudować skrzydło do budynku szkolnego na Górczynie kosztem 350 000 złotych.

SPECJALNA TROSKA O OGRODNICTWO

Miasto Poznań, szukając dla przyszłego rozwoju atrakcyjnej w dalekim promieniu specjalności, winno się znaleźć w ogrodnictwie. Opierając się o doświadczenia naukowe Wydziałów Rolniczo-Leśnego i Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego, o świetnie rozwijającą się Państwową Szkołę Ogrodniczą, o miejskie zakłady ogrodnicze w Naramowicach i na Górczynie, o największą już dzisiaj w Polsce ilość ośrodków działkowych, o rozle-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

PLAN ZABUDOWANIA MIASTA

Oczywiście, że dążyć należy w budownictwie domów mieszkalnych przede wszystkim do popierania inicjatywy prywatnej. Z wielkim zadowoleniem widzieliśmy, jak żywiło się na peryferiach miasta w ostatnich kilku latach, mimo kryzysu gospodarczego, rozwijał się ruch budowlany, oparty przeważnie o dorobek pracy małomieszczanstwa. Ale odczuwamy też, że są tam poważne braki organizacyjne, że brak tam myśli przewodniej, kierowanej względami na przyszły rozwój miasta i ogół podatników. Będzie obowiązkiem władz miejskich, ażeby zastosować środki działania, nie hamujące zbytnio prywatnej twórczości a jednak dbające o ogólne potrzeby miejskie, przewidywane w przyszłości. Gmina będzie w każdym razie wpływała na sposób zabudowania miasta pośrednio. Uruchomi ogromne rezerwy terenowe, nagromadzone w o-

300 górników zasypanych w szybie kopalnianym

Największa katastrofa kopalniana, jaka ostatnio w zdarzyła się w Europie

Praga, 3 stycznia. (Tel. wł.) W środę popołudniu w kopalni Nelson III w pobliżu Duchcowa w północnej Czechosłowacji wydarzyła się straszna katastrofa kopalniana, spowodowana prawdopodobnie zapaleniem się gazów podziemnych.

Z powodu wybuchu zawałło się rusztowanie w kopalni zasypując wejścia i znajdujących się w podziemiach 150 górników.

Praga. (PAT.) Katastrofa w kopalni węgla brunatnego w okolicach Oseku należy do największych, jakie wydarzyły się ostatnio w Europie.

Według dotychczasowych przewidywań ofiarą katastrofy padło 116 górników, co do których niema prawie żadnej nadziei uratowania. Wybuch wydarzył się w chodniku podziemnym. Siła eksplozji była tak wielka, że cały szyb, prowadzący do wnętrza kopalni, zawałił się a oprócz tego uległ zniszczeniu budynek sortowni. Natychmiast po katastrofie rozpoczęto energiczną akcję ratunkową, jednakże drużyny ratownicze napotykają w swej pracy na nieprzewidywane przeszkody. Z wnętrza kopalni wydobywają się trujące gazy. Pierwsza drużyna ratownicza natknęła się u wejścia do galerii na 4 martwych górników, zasypanych przez gruzy. Istnieje obawa, że z pośród zasypanych nikt nie będzie uratowany, gdyż wszystkie wyjścia z kopalni są zupełnie zatarasowane.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całym kraju. Przed kopalnią gromadzą się rodziny ofiar katastrofy. Rozgrywane są tam rozdzierające sceny rozpacz.

Praga. (Tel. wł.) Akcja ratunkowa na kopalni Nelson III pod Duchowcami, rozpoczęta przy pomocy straży ogniowej i wojska oraz drużyn ratowniczych, jest w pełnym toku. Wskutek silnych gazów, dymu oraz gorąca akcja początkowo była bardzo utrudniona. W godzinach wieczornych udało się jednak dotrzeć do kilku zasypanych górników.

Dotychczas udało się wydobyć trzech górników. Reszta pozostaje zamknięta w dotkniętym przez katastrofę szybie. Los ich jest narazie nieznanym.

Praga. (Tel. wł.) Straszna katastrofa kopalniana pod Duchowcami poruszyła całą okoliczną ludność. W stolicy wiadomość o katastrofie wywołała przynętniające wrażenie. W ostatnich kilkunastu latach nie notowano w Czechach katastrof o takich rozmiarach.

Po wybuchu miasteczko Osek zatrzęsło się, jakgdyby podczas trzęsienia ziemi. Po nadzwyczaj silnej detonacji która zniszczyła cały szyb „Nelson III”, z podziemi wybuchł wysoki słup opnia, który po pewnym czasie zamienił się w obłok dymu i kurzu, utrudniając akcję ratowniczą. Wszystkie dojścia do szybu były przez dłuższy czas niedostępne. Wyrzucony w górę kosh windy szybowej zawił w górnej części budynku kopalnianego. W windzie znaleziono ro roznoścień akcji ratowniczej zwłoki jednego z

górników. Drugi górnik leżał nieprzytomny z ciężkimi obrażeniami.

Zamknięci w szybie górnicy znajdują się pod ziemią na głębokości przeszło 300 metrów, przyczem, jak dotąd, nie zdołano do nich dotrzeć. Czterech górników, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zdołano uratować własnymi siłami. Po strasnej eksplozji, która nastąpiła przypuszczalnie wskutek zapalenia się gazów podziemnych, uciekli oni do sąsiedniego szybu „Nelson 7”, skąd następnie po drabinach, zupełnie wyczerpani, wydostali się na powierzchnię ziemi. Zatrutych gazami górników tych odstawiono do kliniki kopalnianej. Droga, jaką zdołali się oni uratować, wyruszyli następnie kolumny ratownicze. Dotychczas brak jednak wiadomości, czy natrafili one na ślad pozostałych zasypanych górników.

Na wiadomość o strasnej katastrofie z całej okolicy przybyły oddziały straży pożarnej. Na powierzchni szybu stała gromadzą się tłumy mieszkańców i okolicznej ludności a przede wszystkim rodziny i najbliżsi krewni zasypanych, którzy z niecierpliw-

ścią oczekują wiadomości od swych ojców, mężów, synów i braci. W związku z tem rozgrywane są tam straszne sceny.

Praga. (Tel. wł.) Akcja ratownicza ciągle napotyka na poważne trudności. Dopiero o godz. 21 zdołano wysłać przez zniszczony szyb kolumnę ratowniczą, która posuwa się bardzo powoli, gdyż do schodzenia do szybu mogą być użyte tylko drabiny. Zdarzają się również wypadki złamania i pęknięcia pozostałych rusztowań, co przedstawia niebezpieczeństwo dla drużyn ratowniczych. Ponadto dopiero późnym wieczorem udało się wpompować do wnętrza zagazowanych rewirów większe masy świeżego powietrza i tleniu, wskutek czego wstrzymano dalsze rozchodzenie się gazów i żrącego dymu.

Los zasypanych górników, których, jak obecnie stwierdzono, znajduje się wewnątrz szybu jeszcze 132, narazie jest niewiadomy. Najbliższe godziny przyniosą prawdopodobnie rozstrzygnięcie. Istnieje słusze przypuszczenie, że większa część górników może już nie żyje.

Tragiczny zgon studenta na kolonji w Zakopanem

Zatrucie czadem węglowym uczestników wycieczki szkolnej z Częstochowy

Zakopane. (PAT.) W nocy z 2 na 3 stycznia w jednej z wii na Bystrem uległo zezadzeniu wskutek zasunięcia szybra czterech uczestników wycieczki szkolnej z Częstochowy.

Jednego z zezadzonych, 20-letniego studenta politechniki warszawskiej, Wacława Jakubskiego nie zdołano do-

cucić. Drugiego, 19-letniego Stefana Kubickiego, studenta Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Pozostałym dwóm uczniom gimnazjalnym, Adamowi Jakubowskiemu i Henrykowi Błaszczykowi niebezpieczeństwo nie grozi.

Za kradzież brylantu 3 lata więzienia

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym toczyła się sprawa niejakiego Romana Sierki, który w roku 1932 dokonał śmiałej kradzieży u jubilerza Turczyńskiego przy ulicy Ossolińskich. Złodziej wybił szybę wystawową, za którą znajdował się brylant wartości przeszło 30 tysięcy zł, oddany w komis przez spadkobierców słynnej artystki operetkowej ś. p. Kaweckiej. Złodziej porwał klejnot i zbiegł. Za uciekającym rzucili się dozorczy lecz złodziej przesadził parkan i uszedł niepoznany. Przez długi czas Sierko ukrywał się w Sosnowcu, aż wreszcie policja go ujęła. Uciekając, ostrzeliwał się on policjantom, za co władze prokuratorskie wytoczyły mu drugą sprawę karną, w której grozi mu kara ciężkiego więzienia do lat 12.

Sierko tłumaczył się, że wcale nie popełnił kradzieży i nie ukradł brylantu. Sąd jednakże nie dał wiary jego oświadczeniu i skazał go na trzy lata więzienia. (w)

Pogrzeb ostatniego marszałka Austro - Węgier

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj odbył się tu na koszt państwa pogrzeb ostatniego marszałka półnego b. monarchji austro - węgierskiej, Krobotina.

Przy katafalku wygłosił przemówienie sekretarz stanu dla spraw wojskowych, poczem trumnę złożono na lawecie armatniej. Konduktowi żałobnemu asystowały oddziały wojskowe. Przed gmachem min. wojny wojsko od-

dało salwę honorową. Wśród wieńców zauważono m. in. wieńiec od Ottona Habsburga i jego matki Zyty. W pogrzebie wzięli udział prezydent Miklas, członkowie rządu, sfery wojskowe i liczna publiczność oraz attachés wojskowi Węgier, Niemiec i Bułgarii.

Znaczny wzrost bezrobocia

Warszawa. (PAT.) Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 30 grudnia ub. roku 342 058 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 17 650.

Pożar w fabryce farb

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w fabryce farb i produktów chemicznych przy ulicy Bonifraterskiej.

Po godzinnej pracy miejska straż pożarna ogień ugasiła. (w)

Straszna katastrofa w Liverpoolu

London. (Tel. wł.) W Liverpoolu wydarzyła się wczoraj popołudniu straszna katastrofa.

Jadący po stromej ulicy tramwaj prawdopodobnie wskutek zepsucia się hamulca, stoczył się po ulicy, wpadł na jeden z znajdujących się tam sklepów, rozbił okna wystawowe, poczem, silnie uszkodzony, przewrócił się na trotuar. Trzy osoby zostały zabite na miejscu a 33 odniosły mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Ofiary ślizgawicy

Wczoraj wieczorem powstała na ulicach naszego miasta niebezpieczna goleńdź, która spowodowała liczne wypadki upadnięcia przechodniów. Zanożowano kilka wypadków cięższych.

Na Berdychowie upadł 38-letni kupiec podróżujący p. Władysław Dziennik z Poznania (Grobla 5) i złamał nogę. Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego. Również z powodu upadnięcia na ulicy złamała nogę w podudziu p. Marta Woźniakówna (Sw. Marcin 55). Ofiarę ślizgawicy przewieziono do szpitala miejskiego.

Może te wypadki skłonią wreszcie odnośne władze do respektowania przepisów o posypywaniu śliskich chodników piaskiem lub popiołem. (kl)

Likwidacja cukrowni

W związku z artykułem p. t. „Likwidacja 5-ciu cukrowni w Wielkopolsce”, zamieszczonym w numerze 2 „Kurjera Poznańskiego” z 3 stycznia 1934, Związek Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego oświadcza, co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby jakakolwiek organizacja polskiego przemysłu cukrowniczego postanowiła likwidację pięciu cukrowni w Wielkopolsce. Natomiast prawdą jest, że żadna organizacja polskiego przemysłu cukrowniczego takiej ani podobnej uchwały nie powzięła.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD
AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO
(Ciąg dalszy).

77)

— Teraz masz mnie za durnia i nicponia.

— Tylko za durnia — odparł Olifant.

— Ale nie za tota? Chciałbym wiedzieć. Ty pierwszy wyciągnąłeś do mnie przyjazną rękę. Do tego czasu ludzie patrzyli na mnie jak na ciekawy okaz. Tyś pierwszy potraktował mnie, jak człowieka. Nigdy nie zapomniałem bytności w domu twojej siostry w Oxfordzie. Co to była za cudowna, nowa atmosfera.

— Jeżeli tak, to czemu cię to nie skłoniło do szczerości? Opowiadałeś swoje fantazje mnie i mojej siostrze z takim samym przejęciem jak teraz prawdę.

Triona wstał i ubrał się w kurtkę, która zdążyła tymczasem wyschnąć.

— Jak ja ci to wytłumaczę, kiedy

sam nie rozumiem? I zresztą — dodał z niecierpliwym podratem ramion — powtarzam, że nie żądam od ciebie ani współczucia, ani przebaczenia.

— Pytałeś, czy nie uważam ciebie za tota — odparł spokojnie major.

— Włęcz co? Powiedz, że tak i będzie koniec.

— I coby z tego wynikło dobrego? — odparł Olifant, zaczynając przeglądać niejako tajemnicze imaginacyjnej duszy przyjaciela. — Pragniesz pokuty tak samo szalenie jak przedtem sławy i szczęścia. Wręczasz mi bat i każesz się chłostać. Ale nie z tego. Zresztą, gdybym cię nazwał skończonym kanallą, nie mógłbym ci już udzielić dobrej rady.

— Jakiej?

— Żebyś wrócił do żony i odbył pokutę z nią, razem, żyjąc prawdą i głosząc prawdę. Magna est veritas et praevalabit. Zwłaszcza, że ona cię kocha.

Triona odwrócił się od stołu pod oknem i wyrzwał na zasłone deszczu, przylemniając ogród. Jednocześnie przed oczyma jego duszy zamajaczyła wizja Olifant, przerażonej, zniechęconej, wybladłej, niemal martwej

— Jesteś dobry i szlachetny, ale to jest niemożliwe. Triona, człowiek, którego ona kochała, przestał istnieć, a właściwie nigdy nie istniał. Zamiast niego objawił się John Briggs i do tego ona ma odrazę. Zdradziła się oczami. Zdaje jej się teraz, że żyła z jakąś nieczystą bestją i że jest skalana.

Major zerwał się z krzesła i porwawszy go za ramiona, obrócił twarzą ku sobie.

— Ty durniu, to nieprawda!

— Ja wiem.

— Ech, widzę, że ja ją lepiej znam niż ty — rzekł major.

— Możliwe. Należysz do jej sfery, a ja nie. Udawałem, że należę i to mnie zgubiło. Jesteś zacy człowiek, Olifant, i taki prawy jak ona. Żadne z was nie jest w możności pojąć człowieka, który chodzi krzywymi ścieżkami.

— Psiakrew! Nie mów idiotyzmów! — krzyknął Olifant.

Ale żadne jego epitety nie zdołały odwieść Triona od fatalistycznego zamierzenia. Powtórzył, że chodziło mu głównie o wyreczenie żony w spowiedzi, na którąby się może w swojej dumie nie zdobyła i oddanie mu jej pod

opiekę. Wkońcu wybuchnął:

— Człowieku, nie dręcz mnie! Dostyc mam swoich piekielnych myśli. — Zdobądź się na odrobinę wyobraźni i zrozum, coby to była dla niej za meka mieć mnie przy sobie do końca życia, jej czy mojego. Miłość raz pogrzebana nie zmartwychwstaje. Ona kochała Triona. Czy rozumiesz? I on już nie żyje. I miłość umarła. Gdyby musiała ze mną żyć, to jak z trupem. Więc usuwam się z jej życia na zawsze.

— Dokąd się udajesz?

— W szeroki świat — odpowiedział z wymownym gestem Triona i, spojrzawszy na zegarek, wykrzyknął: — Na Boga! Pociąg odejdz! Zegnaj!

— Minutę! — powstrzymał go Olifant. — Czy to będzie sprawiedliwie wobec niej? Jeżeli nawet umkniesz w szeroki świat, to ona pozostanie przykuta do ciebie na zawsze.

— Och! niech się o to nie martwił! Ja d'ugo nie pożyję.

Skoczył ku drzwiom. Major dogonił go i przytrzymał.

— Mniejsza z pociągiem. Dziś zostaniesz u mnie. Nie mogę cię puszcząć w takim stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uroczyste otwarcie nowej rady miejskiej

Dalszy ciąg przemówienia prez. Ratajskiego

gle, a niewyżyskane dotąd na parki i boiska legi nadwarciane, ciągnące się pasem 15 km długim do Lubonia ku Naramowicom, mając znaczne rezerwy zieleni w wieńcu warowni potężnych, winien zarząd miejski znaleźć sposoby ku temu, aby Poznań stał się dla całej Polski głównym ogniskiem ogrodniczej kultury, zdobniczej i handlowej, centrem sadownictwa i nasennictwa, miastem najbogaciej wyposażonym w parki, boiska, zielonice. Niechaj dobrym w tym względzie znakiem będzie Międzynarodowy Kongres ogrodników działkowych, zapowiedziany na rok 1935 do Poznania. Dyrekcja Ogrodów Miejskich przewiduje na najbliższą Metę rozszerzenie parku na najbliższą Rusą oraz park nad ujściem Głównej do Warty, wreszcie park nad Bogdaną w Gołębiniu.

Zamierzenia te łączą się z troską o wychowanie fizyczne młodzieży, z łaźniakami otwartymi, placami sportowymi i brodzieńcami dla dzieci. Zdrowotność miasta wymaga dalszej budowy dzielnicowych ośrodków zdrowia, szczególnie na Głównej i Wildzie. — Bojącą zdawna w mieście odczuwaną jest brak krytej piwnalni.

CENTRALA WODOCIĄGOWA NA DĘBCU

W dziedzinie zakładów miejskich najpilniejsze jest w przeciągu 5 lat następnych wykończenie centrali wodociągowej na Dębcu. Budujemy ją od r. 1925 własnymi zasobami z funduszu odnowienia, zużywamy do 31 marca 1933 na nową stację pomp i rozszerzenie sieci wodociągowej 4 miliony złotych. Potrzeba jeszcze na budynki, maszyny, filtry, zbiorniki i sieć dalsze 9 milionów złotych, które koniecznie trzeba inwestować pod grozą niedostarczenia mieszkańcom potrzebnej ilości wody. Z pomocą kredytową przychodzi nam obecnie Fundusz Pracy, z którego w roku budżetowym bieżącym mamy otrzymać na ten cel 750 000 zł pożyczki niskoprocentowej, a w przyszłym roku budżetowym 650 000 zł.

W okresie lat najbliższych trzeba również przystąpić do budowy targowiska, na terenach przed kilku laty na ten cel przygotowanych — na dawniejszej warowni Czecha.

SPRAWY ELEKTROWNI

Elektrownia, nowopobudowana w latach 1927—1929 kosztem 16 milionów złotych, obliczona na czasy normalne i zwiększający się corocznie zbyt prądu, jest obecnie wyzyskana tylko w połowie swojej zdolności produkcyjnej. Gdy w roku 1930 wytwarzała 30 594 000 kWh, spadła produkcja jej skutkiem kryzysu w przeciągu 4 lat o 12 proc. do 26 891 000 kWh, mimo, że w miarę rozbudowy miasta i przyrostu ludności ilość zainstalowanych liczników wzrosła nadzwyczajnie, a mianowicie z 21 287 w marcu r. 1930 do 27 683 w marcu r. 1933, tj. o równo 30 proc. Licząc się nadal ze skurczeniem życia gospodarczego i natógowa już oszczędnością miejscowych konsumentów prądu świetlnego, należy pomnażać zbyt prądu przez zdobywanie rzeszy nowych abonentów. Nadszedł czas, kiedy elektrownia miejska stać się winna centrala dla okolicznych miast i wsi, w promieniu, — jak to przewiduje plan elektryfikacji kraju, — do 80 km, służąc większej części obszaru Wielkopolski tanim prądem. Akcja w tym kierunku jest tem więcej wskazana, że Wielkopolska mimo intensywnej gospodarki rolnej nie przoduje w Polsce zgola w zużyciu prądu elektrycznego.

BUDŻET na r. 1934-35

W dniach najbliższych przedłożymy pod obrady komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej preliminarz budżetu na r. 1934-35, zrównoważony w wydatkach z wyjątkami jak i nadzwyczajnych.

Budżet administracyjny zwyczajny balansuje kwota 10 072 061,50 zł, nadzwyczajny kwota 9 029 857,01 zł. Budżet przedsiębiorstw miejskich wykazuje 12 369 029,50 zł wydatków zwyczajnych oraz 1 967 500 zł wydatków nadzwyczajnych. Budżet przyszłoroczny niewiele odbiega w cyfrach i w układzie zasadniczym od budżetu tegorocznego. Opiera się na tych samych wpływach podatkowych i tym samym ich rozdziale na liczne dziedziny życia

miejskiego. Nie pragniemy bowiem pogłębiać kryzysu przez pełniejsze wykorzystanie wszystkich źródeł podatkowych; nie widzimy też potrzeby w obecnych warunkach podwyższenia lub obniżenia czy to podatków czy świadczeń miejskich. Gdy wynika w tym roku konieczność zastosowania zwiększonych rat amortyzacyjnych od pożyczek długoterminowych, pokryjemy ten wydatek dochodem z majątku, przewidując w przyszłym roku budżetowym poważniejsze zyski z obrotu nieruchomości miejskimi. Zaznaczam przytém, że i budżet przyszłoroczny przestrzega zasady, aby obsługa długów wymagała wydatku ogółem 7 315 005,50 zł, a mianowicie na odsetki 4 726 555,83 zł, a na spłatę długów 2 588 449,67 zł.

We wydatkach nadzwyczajnych powiara się w nowym roku budżetowym kwota 500 000 złotych na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach ziemnych jako uzupełnienie pożyczki 240 000 zł, przyznanej miastu na ten cel z Funduszu Pracy. Budżet nadzwyczajny za-

patriotycznego, jakim jest Poznań, nie uznawało zasady, że „dobro Rzeczypospolitej najwyższem jest prawem”. Jako część państwa polskiego najstarsza, najrdzenniejsza, czujemy się raczej powołani do roli wychowawców w dziedzinie idei państwowości polskiej niż wychowanków. Wiemy, że nadto, że rozwój miasta naszego zależy od pomysłowego stanu kraju całego. Jeśli podkreślamy dążenia do pełni życia samorządowego, to czynimy to w tej myśli, że w pewnych dziedzinach życia społecznego uważamy je za pożyteczniejsze od działania biurokratycznego. Samorząd daje łatwiejszą możliwość wyładowania najlepszych pierwiastków ducha obywatelskiego, daje płaszczyznę do wysięgu pracy dla ludzi ofiarnych, pełnych poczucia odpowiedzialności za losy kraju i miasta. To twórczość, przeniknięta szlachetnem współzawodnictwem i miłością bliźniego, to działalność niepoprawnych entuzjastów, a nie czynność poprawnych urzędników, kierujących się okólnikami i sztywnymi formułkami.

Więce Szanowni Państwo Radni i Pani Radne! Życzę Wam z serca, abyście obowiązki swe pełnili godnie na ohlubę Polski i pożytek miasta, mądry

Wybory do komisji

Krótki porządek obrad obejmował wybory członków komisji budżetowo-finansowej, wyborczej i prawniczo-regulaminowej, co do składu których nastąpiło porozumienie między klubami.

Jako pierwszy referował prezes Klubu Narodowego w radzie miejskiej p. red. Bohdan Jarochoowski, przedstawiając skład komisji finansowo - budżetowej, składającej się z 33 członków. W skład tej komisji weszli z ramienia Klubu Narodowego radni pp.: Augustyniak, Borys, adw. Goebel, dyr. Górnicki, Libera, Małkiewicz, Pawłowska, Smoczyńska, Pluciński, Jarochoowski, dr. Dalbor, dr. Janowicz, adw. Stark, Radajewski, Płonka, Jeske, ks. prałat Pradzyński i Liczbiński. Z N. P. R. wszedł do komisji p. Poraziński, a z B. B. weszli radni pp.: dr. Machowski, adw. Frackowiak, dr. Różycka, J. Głowacki, St. Mróz, A. Małeki, J. Słuszkiewicz, W. Sobczak, dr. L. Surzyński, L. Szymański, St. Zawadzki, Béderski i Zawidzki.

Następnie dr. Machowski referował skład członków komisji wyborczej. Weszli do niej z ramienia Klubu Narodowego pp.: Borys, W. Gładysz, B. Jarochoowski, St. Libera, J. Małkiewicz, R. Piestrzyński, ks. prałat Pradzyński i Anna Smoczyńska. Z B. B.: adw. Frackowiak, Béderski, dr. Różycka, Ciświcki i Kabaciński.

Do komisji prawniczo - regulaminowej zgodnie z wnioskiem p. Jarochońskiego weszli do Klubu Narodowego pp.: adw. Goebel, adw. Stark, dr. Dalbor i dyr. Górnicki oraz z B. B. adw. Frackowiak i Zawadzki.

Po zakończeniu obrad prezydent Ratajski zaprosił radnych, przedstawicieli prasy i członków magistratu na herbatkę zapoznawczą, która odbyła się w sali „Odrodzenia”. (kl)

KALENDARZYK

Czwartek, 4 stycznia 1934.

Słońce: wschód 8,03 — zachód 15,52 — długość dnia 8 godzin 49 min.
Kal. rzk.: Tytus B., Rygolert — jutro Telesfor P. M., Emiljanna.
Kal. słow.: Dobromir — jutro Włastibor.

Zebrania

- Dziś o 18.30 Stow. Pań Miłosierdzia (Sw. Marcin), w salce parafjalnej;
o 18 Stow. Oficerów w stanie spocz., w ognisku al. Marcinkowskiego 3;
o 19 Koło Absolwentek V szkoły wydz., walne zebranie w auli ul. Kręta;
o 19 Koło Absolwentek II szkoły wydz., walne zebranie w auli ul. Kręta;
o 19.30 Zw. Podoficerów Róż., w rzeźni miejskiej na Grochowych Łakach 9;
o 19.30 Tow. Sportowe „Wędkarzy” — walne zebranie u p. Tomczyka, ulica Wronecka 13;
o 19.30 Tow. Miłośników Akwarjów i Terarjów, w Piwnicy Ratuszowej;
o 19.30 K. P. H. przy XII Drużynie im. Bartosza Głowackiego, w szkole ul. Kosynierska;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), w Domu Rzemieślniczym;
o 20 „Sokol” (oddział kolarzy) — walne zebranie w sali na boisku;
o 20 „Dzwignia” Tow. Przemysł. (Sw. Łazarz), u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Pozn. Tow. Oratoryjne — próba w sali P. K. M.;
o 20 Tow. Kształc. się Młodzieży Sw. Antoniego (Wilda), w ognisku.
Jutro o 19 Tow. Techników Mierniczych — walne zebranie u p. Jaroćkiej, ulica Masztalarska 8a;
o 20 Tow. b. Żołnierzy 14 p. a. l., w świetlicy, ul. Sołna 4.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Stanisława Stankiewicza o godzinie 15,30 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

Licytacje

Dziś w firmie „Serwis” ul. 27 Grudnia 2 dalsza licytacja likwidacyjna porcelany itd.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Cyrulik Sewilski”
Teatr Polski: Dziś — „Dom otwarty”
Teatr Nowy: Dziś — „Zgorszenie publiczny”.

Przepowiednia pogody na czwartek: Po chmurnym lub mglistym poranku, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, w ciągu dnia dość pogodnie. Na wschodzie dość silny, pozatem umiarkowany mróz przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w czwartek i jutro w piątek
nieodwołalnie 2 ostatnie dni

Największy film sensacyjny realizacji Fryderyka Langa

TESTAMENT DOKTORA MABUZE

Niebywała treść! Niebywałe napięcia! Groza! Niewidziane efekty!

Z dniem dzisiejszym ceny miejsc
bardzo znacznie obniżone!

Nowe nasze ceny biletów zadowolą wszystkich!

port. 839

wiera dalej kwotę 650 000 zł pożyczki niskoprocentowej z Funduszu Pracy na kontynuowanie prac kanalizacyjnych, rozpoczętych w ubiegłym roku z wynikiem niezwykłe dodatnim, bo rozszerzającym sieć kanałów o długość 14 km na podstawie kwoty kosztorysowej 750 000 zł. Inwestycjami temi zaspokojimy choć w pewnej części ochęć do pracy szerokiego rzesz bezrobotnych, niestety wciąż jeszcze wzrastających liczbą i nędzą.

WAŻNE ZNACZENIE PRACY SAMORZĄDOWEJ

Żyjemy w tempie gorączkowo przyspieszonym. To, co dzisiaj uważamy za słusne i właściwe, za pół roku może okazać się mylne lub złudne wobec zmieniających się ze zawrotną szybkością warunków gospodarczych. Ale właśnie w tem tkwią zalety życia samorządowego, że winno ono dostosować się do zmian położenia ekonomicznego kraju i miasta. Nie w tem tkwi istota samorządu, ażeby przeciwstawiać się państwu. Nie jest do pomyślenia, ażeby obywatelstwo miasta tak bardzo

w radzie, roztrpni w czynię, wyrozumieł w sędzie, pełni zapału do rzetelnej pracy i wielkiego wyników jej umiłowania.

Przemówienie prezydenta Ratajskiego przyjęte zostało gorąciami oklaskami.

Ślubowanie radnych

Zaraz po wstępem przemówieniu prezydenta Ratajskiego odbyło się uroczyste zobowiązanie radnych do wiernej służby dla dobra naszego miasta, czyli t. zw. ślubowanie. Odbyło się ono w ten sposób, że poszczególni radni — wywoływani w porządku alfabetycznym — przystępowali do przewodniczącego prezydenta Ratajskiego i składali ślubowanie przez podanie ręki.

Po tej uroczystej ceremonii, która dopiero wprowadziła radnych w urzędowanie, rozpoczęły się przewidziane porządkiem dziennym obrady, trwające około trzech kwadransy.

Interpelacja w sprawie taryfy tramwajowej

Wprowadzona z Nowym Rokiem taryfa tramwajowa w Poznaniu nie znalazła dobrego przyjęcia u publiczności. Obrazem tego niezadowolonia były już liczne wzmianki w prasie i uwagi w kołach publiczności naszego miasta. Wyrazem tych nastrojów była też interpelacja wniesiona na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przez radnego Małkiewicza i tow. z Klubu Narodowego. P. radny Małkiewicz, uzasadniając interpelację, stwierdził, że nowa bardzo niepopularna taryfa tramwajowa najbardziej dotknie-

ty został świat pracowniczy i dzieci szkolne. W zakończeniu swego przemówienia p. radny Małkiewicz zwrócił się do prezydenta Ratajskiego z prośbą, aby jako prezes rady nadzorczej Poznańskiej Kolei Elektrycznej wpłynął na zmianę tej tak niepopularnej taryfy.

Na interpelację odpowiedział krótko prezydent Ratajski, który przyrzekł interwencję w poruszonej sprawie i oświadczył, że po szczegółowem zbadaniu tej sprawy odowie na interpelację na jednym z następnych posiedzeń rady miejskiej.

